Nro 264.

KURJER POLSKI

Warszawa

Piątek dnia 3 Września r. 1830.

Wszystko dla wszystkich.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomosci Krajowe

Do drukarni A. Gałęzowskiego nadesłano dnia wczorajszego od Wgo M. Gr. dla pogorzelców Biały dukata w złocie.

Dnia 30 sierpnia zeszła z tego świata Teresa z Krajewskich Rastawiecka; przedwczesna jéj śmierć napełnia żalem rodzinę i znajomych, tak jak jéj życie było ich rozkoszą. Wszyscy leciemy ku téj koniecznéj przyszłości, któréj nikt nie ubłaga i która nigdy tutaj tajemnicą być nie przestanie. U podwojów życia witają nas same nadzieje zmienne jak natura nasza; za podwoje śmierci, unosiemy obietnice Boga. Żegnając więc tych, którzy nas wyprzedzają, nim z prochem uleci ich pamięć, biezmy niekiedy w sumienny rozmysł, ślady po nich jeszcze widoczne, i uczmy się kończyć życie nasze wtenczas kiedy dusza, co ożywiała drogie nam popioły, doświadcza już swéj nieśmiertelności. Zaprawdę błoga będzie wieczność istoty, która z pomiędzy nas uszła, bo błogie były chwile tych, na których byt Rastawiecka wpływać mogła; to spełnienie głównego warunku wzajemności doczesnego życia z wiekuistém, pocieszać powinno tych, co ją przeżyli, bo do niego ścisle są przywiązane wszystkie zapewnienia tego, w którym jest nieśmiertelność. Na tym tu padole, kobiecie dostały się przykrzejsze obowiązki życia, bo kobieta cnotliwa, w całéj rozciągłości tego wyrazu, tak jak nią była ta którąśmy stracili, nie mogła znać ani na chwilę, tego mamidła, które pod nazwaniem wolności i własnéj woli, zdaje się wynagradzać nieprzeżytą odpowiedzialność dzieł mężczyzny — żona nie mogła żyć dla siebie, matka nie miała ani jednéj chwili pokoju; oświecona prawdziwym rozumem nigdy w nim nie szukała kwiatów, które są pochlebną lubo bardzo ulotną barwą czasu, ale ważyła z niezwykłą surowością ową tkankę nieskalanych czynów, w którą obleczona, wpatruje się obecnie w swego twórcę. Pozbawiona światowém przeznaczeniem płci swojéj, wawrzynów publicznéj chwały, uchowała sobie nierównie droższy wieniec szacunku, na łonie swojego domu. Zaiste nie szeroko się rozchodzi sława zacnéj kobiety, ale w niéj jest pewien wyraz prawdy, pewien już niebieski urok, to przekonanie że żadna ziemska rachuba nie zmęciła jéj źródła, przezco wszystko na umysłach prawych, skromne zalety kobiét nierównie głębsze czynią wrażenie, niezmiernie wyższe i czystsze budzą wnioski o naturze i przeznaczeniach duszy ludzkiéj, jak te hałasne tryumfy, któremi silniejsza płeć otoczyła swe dzieła. Temu to ja urokowi poddaję się, kiedy czuję potrzebę użalić się bliżnim ze straty, jaką poniosła obca mi rodzina. Jeżeli cnót które, są skarbem i przykładem całéj ludzkości, nie wolno liczyć także między rodzaje krewniactwa moralnego; niechże przyjaciel, któremu już wiecznie zawarte usta nigdy nie odpowiedzą, może nieco głośniéj pożałować zmarłą jak wychwa-

łał żyjącą, bo kobiécie nawet pochwały szkodzą. — Zacna istoto! Używaj przyszłości, jaką Bóg dobroci przeznaczył dla tych, na których ludzie nie płaczą, a kiedy i dla nas otworzą się podwoje, które nas dziś przedzielają, dozwól Boże wpatrywać się w tych, z którymi tutaj żyć było roskoszą! —*a*.

Goniec Krakowski donosi: Rozeszła się w tutejszéj stolicy wiadomość, jakoby Ludwik Filip zabitym został w teatrze. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Podróżny bawiący w Ems donosi, że kilka pięknych i znakomitych Polek, używając wód skutecznych, zwiedza nadreńskie zajmujące okolice. Do przechadzki na górach używają pospolicie w tamtém miejscu osłów, które stoją z siodłami damskiemi i męzkiemi w każdéj chwili do najęcia; przy każdym ośle jest chłopiec szczególniéj ubrany, niebieska płócienna koszula na wierzchu ubrania, pas pąsowy przez ramie, plecy i piersi, a na głowie czapka Polska rogata, koloru także pąsowego; kiedy osioł się najmie to przy nim ciągle tak ubrany chłopiec biegnie choćby i o milę. Porządku pilnuje już łełni człowiek w takimże ubiorze, z blachą na piersiach i napisem dowodzącym jego godności. Zabawny to widok kiedy kompanja nieści. kiedy ze stu osób złożona z dam i męczyzn jedzie po tamtejszych górach, a każdéj towarzyszy pieszy mastalerz, nakształt wiernego giermka.

(A. n.) Co tylko do zbogacenia literatury naszéj, w ojczystym języku, zdaje się korzystną mieć dążność, z ukontentowaniem o tém, prawdziwych jéj lubowników, zawiadomić można. Wkrótce oddany będzie do druku przekład z francuzkiego na polski, podróży do Rossji południowéj, Georgji, i innych prowincji Kaukazkich, przez P. Gamba konsula francuzkiego, w Tyflis niegdyś mieszkającego, odbytéj. To uczone, statystyczne, i pełne światłych postrzeżeń, dzieło, czyniąc rys dokładny téj odległéj części świata, która niegdyś rozmaitych wypadków była siedliskiem, a w następnych wiekach, długo w przepaści zapomnienia, i czasu, co do swéj historji pogrążona, znowu teraz wzrastać zaczyna, nie może nie zwrócić na siebie uwagi prawdziwych znawców, tak co się tycze teraźniejszego stanu téj krainy, jéj handlu, zakładów, stosunków z ościennemi narodami, i oraz tych bogactw, któremi od natury jest obdarzona. Tłómacz tego pięknego dzieła usilnie w tutejszéj stolicy pracuje nad wykończeniem przekładu swojego.

Porucznik Rossowski. — Pismo jedno niemieckie umieściło rodzaj romansu, w którym ziomek nasz gra rolę bohatyra. Autor był officerem w wojsku któregoś państwa niemieckiego, stał z pułkiem na garnizonie w jedném mieście. Tam mieszkała pani von Unstrutt, wdowa po zmarłym jenerale; miała dwie córki, z których starsza wyszła za pana Hainfels kapitana owego pułku, a młodsza panna Matylda była na wydaniu. Autor zakochał się w pannie Matyldzie, ale nie zdołał pozyskać jéj wzajemności. W tém przysłano do pułku officera rodem Polaka; był to porucznik Rossowski, młody, piękny, wesoły, uprzejmy, delikatny, żołnierz dobry, nie burda, jak się to często zdarza; a co największa nie wiedzący o tém że posiadał aż tyle przymiotów razem. Wszyscy go od razu pokochali; ale na nieszczęście postrzegł pannę Matyldę, od razu się zakochał i dostał melancholji, choć nie znał osobiście swojéj bogini. Szczęściem był bal, Rossowski się na nim znajdował równie jak panna Matylda; ale tak był nieśmiały że nie chciał ją poprosić do walca; dopiéro autor powieści, który chętnie ustąpił naszemu ziomkowi tytułu kochanka, widząc że nie może tak kochać jak on, ośmielił go. Tańcował tedy pan Rossowski z panną Matyldą; wszedł w rozmowy i ujrzał że mu nie była obojętną. Ale nawinął się mu pan Hainfels, pokłócili się i wyzwali na pistolety. Rossowski sławnie strzelał, nie chybił nigdy kulą w złotówkę.

Wyznaczonego dnia wsiadł na konia; lecz nim się udał na plac pojechał do siostry Matyldy, żony swego przeciwnika. Znalazł ją w smutku pogrążoną. „Nie bój się pani, mówi do niéj, nie zabiję jéj męża.„ Jakož się i stało, kapitan Hainfels miał piérwszy strzał i chybił. Rossowski w górę wystrzelił. Kapitan się obraził, kazał sekundantom podać drugi pistolet, ale Rossowski znowu w górę wystrzelił. W końcu po gniewach, sprzeczkach, wyznał, że nie chce zabić szwagra Matyldy.

Stąd przyjaźń, uczta.... Rzecz się kończy małżeństwem porucznika Rossowskiego z panną Matyldą von Unstrutt.

(A. n.) Po ścisłém obliczeniu przepływu wody, opartém na licznych obserwacjach, P. Urbański inspektor jeneralny budowli wodnych, uczynił spostrzeżenie, iż rzeka Kamionna od miasta Wąchocka, aż do jéj ujścia w rzekę Wisłę może być spławną, z korzyścią dla okolic obwodu Opatowskiego, tyle bogatego w płody ukryte w pokładach gór, nad któremi Góra Łysa Sgo Krzyża panuje. (*) Nadto wskazał P. Urbański miejsca, gdzie mogą mieścić się nad rzeką, liczne fabryki żelazne, będące w stanie dostarczać wyrobów surowych do trzechkroć sto tysięcy cetnarów rocznie. Lecz gospodarstwo krajowe nie wykazało jeszcze: czyli materjał palny i korzyści z dóbr dotychczasowych górniczych, dostateczne będą dawały posługi tak wielkim zaprojektowanym fabrykom.

Dla ścisłego przeto wykazania stanu dóbr, przeznaczonych na użytek fabryk, polecono aby w całéj ich rozciągłości zarządził pomiar P. Niemyski, były Officer Artylerji, a teraz Rewizor Jeneralny pomiarów w królestwie polskiém.

Urzędnik ten, znając dokładnie powołanie swoje, chcąc oraz wyrwać z rzemieślniczego stanu dotąd u nas wykonane pomiary, tudzież nadać pewne stałe formy służące późniejszym miernikom, za prędkie zastosowanie się w potrzebie; postanowił sposobem we Francji używanym, zebrać siéć trójkątową przestrzeni kilkudziesiąt milowéj do rozmiaru przeznaczonéj. Widzieć można w okolicy Iłży, Kunowa, Kielc, Radoszyc, Olkusza, punkta główne trygonometryczne, w kształcie wież trojściennych wystawione, z których P. Niemyski zbierając kąty, doszedł téj doskonałéj skrupulatności, że summa trzech kątów w trójkącie przez niego mierzonym, rzadko się różni o 2 całe sekundy od 180 stopni. Przy rysowaniu planu, za osie współrzędne, do których odnoszone będą punkta ze ścisłą dokładnością obliczone; P. Niemyski obrał linją południkową przechodzącą przez szczyt Góry Łyséj, i w tymże punkcie do niéj normalną. Do téj czynności zawezwany W. Armiński professor uniwersytetu, z chlubą rozszerzający nauki astronomiczne w ojczyznie Kopernika, w roku zeszłym wyznaczył szerokość jeograficzną, dla wierzchołka Łyséj Góry. Ta czyni 50 stopni, 53 minut i 35,28 sekund. Z obserwacji barometrycznych okazało się, że ta góra jest najwyższą, w teraźniejszém królestwie polskiém. Wzniesioną jest nad posadzkę sali obserwatorjum warszawskiego, stóp paryzkich 1530,426; nad powierzchnią zaś morza Baltyckiego przy Gdańsku stóp paryzkich 1865,786. Aby trwałe ślady zostały na gruncie pracy tak mozolnéj, odbytéj wśród największych niewygód, na jakie ciągle narażać się trzeba na górze, o któréj szczyty roztrącają się chmury i prawie się ciągłą mgłą okrywają, mimo zanotowanych azymutów wziętych do wież kościołów S. Krzyża i na Karczowce za Kielcami, zaprojektował W. Armiński trzy pomniki, jeden na miejscu czynionych obserwacji; drugi w stronie południowéj w odległości od piérwszego mil 4 na granicy pól wsi Rudki do ekonomji Potok należącéj, w bliskości miasta Szydłowa; trzeci w stronie północnéj na polach wsi supprymowanéj Lipowe pole, w bliskości miasta Szydłowca w odległości od środ-

(*) W opisie P. Fijałkowskiego, magistra nauk administracyjnych, dowiedzieć się będzie można o zamożności tamtejszych okolic z wszelkiemi szczegółami.

kowego pomnika mil 5. Punkta te tak znacznie odległe, wyznaczył professor Armiński, własną lunetą zrobioną przez sławnego Rajchenbacha. Ta jest tak dokładnie pokazującą, iż jesienną porą, kiedy mgły przy powierzchni ziemi się znajdują, przez górne warstwy czystego powietrza, z Góry Łyséj z łatwością widzieć można szczyty Karpat i na nich stérczące zwaliska zamków Lanckorony i innych; w zamku zaś Smoleń, nad miastem Pilicą, drobniejsze nawet przedmioty, rozróżnić było można. Długość całéj linji południkowéj wyznaczonéj na gruncie, jest mil 9 i przechodzi przez 2 województwa a 3 obwody. Każdy z pomników jest przyozdobiony krzyżem z żelaza lanym, 3 łokcie wysokim. Ten znak święty strzedz będzie pomnik od napaści tych ludzi, co przez niewiadomość i zabobon nienawiścią są napojeni przeciw Astrologowi z Góry Łysej. Jemu albowiem lud wiejski okoliczny przypisywał, iż rok zeszły, obfity w ulewne deszcze i pioruny, tak nieszczęśliwe dla sąsieków gospodarskich, pochodził w skutku konduktorów wystawionych na górze, dla ochronienia od napływu elektryczności, któréj tam skutki znane pod nazwiskiem Kastor i Polux, dość często widzieć można było. Główną podstawę trygonometryczną wymierzono z tą usilnością, jaka Laplasowi we Francji chwałę zjednała. Jest wymierzona na polach wsi Mirowa w województwie Sandomierskiém. Druga linja sprawdzająca czynności, wyznaczona będzie w stronach Olkusza bogatego. W pomoc P. Niem. dodano jeometrów etatowych z kommissji rządowéj przychodów i skarbu, Józefa Bojarskiego, magistra budownictwa i miernictwa królewsko alexandrowskiego uniwersytetu, i Karola Borowskiego. Prócz tego cztérech jeometrów adjunktów: to jest Józefa Chrzanowskiego, Jana Piątkowskiego elewa szkoły górniczéj, Macieja Bajera elewa szkoły inżynierji i Ludwika Makulskiego. Ci zatrudniali się rewizją pomiarów szczegółowych wykonanych stolikiem przez jeometrów przysięgłych. Sposobili się wszyscy w uniwersytecie alexandrowskim, a przy zamiłowaniu swéj sztuki łączą pewną już dokładność i wprawę w czynnościach praktycznych. Głównym punktem do znoszenia się wzajemnego, a w czasie zimowym do rysowania, przeznaczone są sale w pałacu dawnych Biskupów w Kielcach. (Wyjątek z listu)

W dniu 15 z. miesiąca nadzwyczajny pożar we wsi Józefowie Wdztwie Augustowskiém zniszczył 29 zabudowań włościańskich rozmaitego rodzaju; i przy tém niektóre ruchomości. — W niektórych okolicach tegoż województwa przez ciąg przeszłego miesiąca częste i nadzwyczajne wydarzały się burze, deszcze i gradobicia; jako to: około wsi Netta, i Kukowo, Przechody i t. d. wiatr wywracał budowle, deszcz zaś z gradem, który niekiedy dochodził trzech cali obwodu, zboża na pniu będące do korzenia wyniszczył.

Przyjechali do Warszawy. — Kalinowski Felix Pułkownik 2030 Tania; Chociszewski Franciszek 905 Chłodna; Bieganowski Stanisław 1822 Koźla; Leszczyński Andrzéj tamże; Popławski Leon 1352 Mazowiecka, Kaczkowski Marcin 603 Bielańska: Łempicki Rafał tamże; Osiecki Szambellan 556 Długa; Trystjano Mikołaj Xiąże 570 Długa; Trzaska Felix 556 Długa; Siemianowski Kaźmiérz 584 Długa; Prażynowski Kacper Sędzia 2673 Bednarska; Walichnowski Andrzéj 414 Krak. Przedmieście; Fentz Ludwik Generał 413 Krak. Przedmieście.

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w połud. 12.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Ton modny pod schodami, i Antoni i Antosia.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Uwiadomienie ze składu F. S. Dmochowskiego.

Wiadomości Zagraniczne.

N. Cesarz powrócił z podróży po Finlandji do Petersburga w pożądaném zdrowiu.

Marszałek powiatowy Kowieński hr. Ignacy Zabiełło, mianowany dworzaninem J. C. M., a Panna Barbara Dubieńska została frejliną W. Xiężniczki Marji Mikołajewny.

Teraźniejszym rektorem uniwersytetu charkowskiego jest radca dworu Elliński.

W Moskwie umarł professor uniwersyteu Merzliaków, tłómacz Jerozolimy wyzwolonéj etc.

Zapas tabaki pozostały po zmarłym królu angielskim sprzedano liwerantowi dworskiemu za 400 f. s. (16,000 złp.); winszują mu tak dobrego kupna, gdyż znalazł 16 cetnarów w

najprzedniejszych gatunkach. Garderobę tegoż króla od najmłodszych lat jego i kosztowne futra sprzedano na licytacji za 15,000 f. s.

Posłano ku brzegom portugalskim trzy fregatty dla żądania satysfakcji za zabranie statków angielskich.

Rząd angielski dozwolił trzech statków parowych dla przewiezienia Karola X i jego rodziny, jako osób prywatnych, tam, gdzie im się spodoba. Słychać, że Karol uda się do Lulworth, niedaleko Dorchester.

Arcyxiężna Zofja, małżonka arcyxięcia Franciszka Karola powiła syna. Za jéj wstawieniem darował cesarz życie zbrodniarzowi, który d. 19 sierpnia w Wiedniu miał być stracony.

Poseł francuzki w Wiedniu zawiesił swoje czynności.

Rząd austrjacki kazał wzmocnić załogę twierdzy Moguncji, a do Włoch posłał 25,000 wojska.

Król bawarski spodziewany jest w Preszburgu na koronację arcyxięcia następcy tronu.

Dla zapobieżenia wszelkiemu zgiełkowi ludu, żądają w Moguncji, ażeby Francuzi tamtędy przejeżdzający zdejmowali i chowali swoje kokardy.

Do Freiburga przybyło z Francji wielu Jezuitów.

Na granicy francuzkiéj, ma być rozciągniony kordon sardyński.

W czasie narad w izbie parów nad adresem do króla, żądał marszałek Jourdan, ażeby w duchu konstytucji odbywały się narady przy drzwiach zamkniętych, gdyż byłoby nieprzyzwoicie, gdyby publiczność piérwéj niż król o adresie wiedziała. Minister spraw wewnętrznych xiążę Broglie oświadczył, że nie pojmuje, dla czego jawność w téj mierze nie podoba się marszałkowi, kiedy podług zmian w konstytucji zaszłych, posiedzenia parów powinny być publiczne. Prezes dodał jeszcze, że posiedzenie może się zamienić w tajny wydział na żądanie pięciu członków. Ale się nie znalazło tylu członków za wnioskiem marszałka i wniosek jego upadł.

Francuzi uzbrajają ciągle twierdzę Lille.

Kommissja municypalna w Paryżu nie wiedziała, że dzierżawcy gier publicznych płacą należność miesięcznie z góry; kazała ich zatém wezwać w dniu 31 lipca o zapłatę za lipiec. Kassjer zamiast zadosyć uczynienia wezwaniu, zapytał się, czy wezwanie to jest milczącém potwierdzeniem domów gier i ofiarował zapłatę za sierpień, lecz kommissja nie chciała przyjąć pieniędzy. Po rozwiązaniu téj kommissji domy gry otworzono.

Rada municypalna w Rochelle postanowiła ofiarować admirałowi Duperré, który się urodził w tém mieście, szpadę honorową.

Wielu deputowanych chciało składać przysięgę z zastrzeżeniami warunkowemi i w istocie kilku tak ją złożyło; w końcu na wniosek prezydującego wzbroniono wszelkich restrykcji.

Xiąże Polignac urodził się w Anglji i chodził do szkół w Edinburgu.

Wysłani z Paryża do mocarstw zagranicznych posłowie, powieźli własnoręczne listy Ludwika Filipa.

Słychać, że jenerał Sebastiani nie długo będzie ministrem, gdyż król przeznacza go na posła do Wiednia albo do Berlina.

Gwardja narodowa w samym Paryżu liczy 70,000 ludzi.

Tahir pasza miał popłynąć do Tunis w celu odebrania dla sułtana znacznych summ, które się należą Dejowi algierskiemu. Odmówiono mu zapłaty, gdyż tamtejszy Dej spodziewa się, że Francuzi przybędą do niego z podobném żądaniem. Dej tunetański niedawno o mało nie stracił życia; spiskowi korzystali z oddalenia się żołnierzy, których wysłano dla ściągnienia podatków, ale ich zdradziła kobiéta. W Tripolis spodziewają się także Francuzów; kraj ten winien znaczną summę Algiérowi.

Krótki opis zamku Ujazdzkiego.

Podczas pobytu mego w mieście Iwaniskach stosownie do poruczonego mi obowiązku objeżdżałem okolice tego miasta. O pół mili od niego, w obwodzie Sandomierskim, w powiecie Staszowskim, wznosi się w lesie zamek Ujazd, widać go już z drogi jadąc od Sandomierza i Opatowa. Ciekawością zdjęty, jak być powinno, za pomocą Antoniego Orłowskiego, burmistrza miasta Iwanisk, niezważając na śniegi jakie w marcu tego roku były, dostałem się do tego zamku, obejrzałem go, jak podczas téj pory można było, i powziąłem niektóre wiadomości. Zebrawszy takowe udzielam opis współziomkom dla zajęcia ich, i dla zachęcenia osobliwie moich kollegów, którzy blisko mieszkając podobnych pomników, powinniby się zajmować ile możności ich opisywaniem.

Zamek Ujazd leży na wzgórzu wśród lasu, również na wzgórzach rozłożonego. Dawniéj pod samemi niemal murami, musiały się już lasy zaczynać, lecz teraz wielki ich obręb wycięty, zamienionym jest na grunta orne. Do tego zamku prowadzi most niegdyś zwodzony, teraz spustoszały, na arkadach murowanych zawaleniem grożących. Z mostu widać bramę z kamienia ciosowego niedosyć szeroką i jedyną w całym gmachu, do którego jedno tylko to wejście. — Na boku téj bramy jest wielkiemi liczbami płaskorzeźba, wyrażony rok 1630, w którym budowa zamku, jak tradycja niesie, przez 30 lat trwająca, pod zawiadowstwem architektów włoskich ukończoną została. Wystawił go Krzysztof Ossoliński wojewoda sandomierski, brat Jerzego Ossolińskiego kanlerza, który w zamku Ossolińskim niedaleko zamku Ujazdzkiego mieszkał. Przeszedł potém w ręce Kalinowskich i wkrótce przez Szwedów w czasie wojny z Karolem Gustawem zburzonym został. Opisał go jednak już wtedy jenerał Pufendorf, wychwalając: że jest najpiękniejszy z zamków polskich; osobliwie uwielbia ogrody wiszące, którychślady jeszcze dotąd pozostały. Po takowém zniszczeniu dostał się Pacowi, który w jedném skrzydle wygodnie jeszcze mieszkał. Nareszcie xiąże biskup Kajetan Sołtyk, kupił go wraz z dobrami przynależnemi przed 60 laty dla synowca swego Stanisława Sołtyka podstolego koronnego. Teraz jest w ręku Łempickich.

Dochodząc do bramy wyżéj wzmiankowanéj, widać nad nią ślad ogromnego głazu w murze niegdyś utwierdzonego. Dowiedziałem się, że niezbyt dawno dziedzic kazał go wyciąć i w przedsionku dworu na planice, na podłogę obrócić. Szkoda, że przez to napisy na nim wyrznięte, zniszczonemi zostaną. Należałoby przynajmniéj wypis jego uczynić i do druku w Pamiętniku Sandomierskim podać. Byłbym to sam uskutecznił, ale nie miałem żadnéj do tego sposobności.

Przy bramie obróciwszy się w prawo i w lewo widać ogromne mocne i grube kamienne mury, któremi do połowy prawie wysokości zamku, gmach ten jest obmurowany. Na tych murach rozciągają się ogrody wiszące. Obchodząc je w około spostrzegłem w stronie zachodniéj, piękną na dole zewnątrz murów świątynię wzniesioną bez ścian na filarach gustownéj architektury. Budowla ta nazywa się Różaniec, do którego prowadzi zapewne skryty z zamkiem związek. W tym Różańcu odbywało się nabożeństwo, a około niego widać ślady pysznego ogrodu, w znacznéj części na dole wedle zamku rozłożonego.

Wróciwszy do bramy i przeszedłszy ją napotkałem drogę prowadzącą na obszerny dziedziniec. Tam uderzony zostałem pięknością struktury korpusu w wklęsłe półkole w środku samym postawionego, dwiema basztami środkowemi zakończonego; od nich ciągną się w prostéj linji dalsze ściany korpusu. Zresztą cała budowla wewnątrz jest równym czworobokiem, którego mury pod sam dach nie są zbyt nadwerężone. Jednak pośród cichości, któréj nawet ptak żaden w takich pustkach zwykle się gnieżdzący, w téj

porze nie przerwał, dał się niekiedy słyszyć odgłos spadających z góry cegieł i kamieni, jako téż kropel wody z śniegu topniącego, przez sklepienia przenikających się. Pomimo tego starałem się ile możności rozpoznać wewnętrzny układ zamku całego. Co za ogromne sklepienia kamienne, nakształt korytarzów wewnątrz ciągnące się; porównaćby je można tak z wysokości jak z szerokości do kościołów; jaka ogromna ich moc, że dotąd nienadwerężone stoją. Wszystko wprawiło mnie w zadumienie i przypomniało bogactwa przemożnéj familji, która ten gmach stawiała. W sklepieniach powiększéj części były stajnie, składy, i schronienie dla służby. Idąc środkiem przez sam korpus dostaliśmy się na małe podwórko murawą okryte, nisko położone, w pośród którego, w kamiennéj okrągłéj i obszernéj wannie napotkaliśmy wyborną zródlaną wodę. — Do tego źródła z lewéj i prawéj prowadzą sklepienia na około zamku będące, a na których powiększéj części ogrody się wznoszą. Zwiedzałem potém mieszkania i wtedy dowiedziałem się, że budowa zamku tego zastosowaną jest do podziału czasu roku całego. I tak, tyle jest okien ile dni w roku, tyle pokoi ile tygodni, sal ogromnych ile miesięcy, nakoniec cztéry po rogach baszty do ilości kwartałów zastosowane. Te baszty oprócz obrony, służyły jeszcze za kominy całemu gmachowi, tak że nigdzie innych wcale nie było i wszystkie piece, jako téż kuchnie i kominki miały kommunikacją wewnątrz ścian, jak to w miejscach popękanych murów dostrzedz można było. Te baszty z koronami u góry w całości jeszcze stoją.

Nie można było więcéj zwiedzać, bo ogromna massa śniegu w tym roku, groziła zawaleniem się sklepień. Na tém musiałem poprzestać dalsze wewnętrznego składu rozpoznanie. Dostawszy się napowrót na główny dziedziniec, spostrzegłem rozmaite na korpusie zewnątrz między okami malowane osoby z napisami. Trudno było malowanie rozpoznać i napisy przeczytać. Między malowidłami rozpoznałem jednak jakąś damę z pomarańczą w ręku, a niedaleko rycerza na koniu. Co do napisów, te dostałem od burmistrza Orłowskiego, i umieszczam je co do słowa, jak są pod figurami, między i nad oknami wypisane:

1. Marcinowi z Rytwian Zborowskiemu Kasztelanowi Krakowskiemu Pradziadowi memu 1550, w honor i pamięć.

2. Karolowi Chodkiewiczowi Wojewodzie Wileńskiemu Hetmanowi Wiel. W. X. Lit. Stryjowi memu 1621 w honor domu jego i pamięci.

3. Janowi Gratussowi Tarnowskiemu Stryjowi memu 1621, w honor domu i pamięci.

4. Samuelowi Koreckiemu, sławnemu wojownikowi, Bratu memu 1620, w honor domu i pamięci.

5. Piotrowi z Bruna Opalińskiemu, Wojewodzie Poznańskiemu, Bratu memu, 1624 w honor i pamięć.

6. Marcinowi ze Zmigroda Stadnickiemu Kasztel. Sanockiemu 1628 w honor domu jego i pamięci.

7. Janowi z Konar Słupskiemu Kasztel. Lubelskiemu, Pradziadowi memu.

8. Mikołajowi z Dąbrowic Firlejowi Kasztel. Krakowskiemu, Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu, Pradziadowi memu, 1520, w honor domu i pamięci.

9. Janowi Głowaczowi Oleśnickiemu Wojewodzie Sandomiérskiemu 1455, w honor domu jego i pamięci.

10. Elizabecie Jaminownie, żonie Jaska z Balic Tęczyńskiego, Kasztelana Wiślickiego, Pranadbabie 1390 w honor Jaminów i pamięć.

11. Ojczyznie mej Polskiéj Województwa Sandomiérskiego, Braci mej miłéj w honor domowych i pamięci Krzystów z Tęczyna Ossolińskich Wojewody Sandomierskiego, wystawił 1644 r.

12. Krystynie Pannienskiéj Hetmana Szczesnego małżonce, Siostrzenicy Mathiasza Króla Węgierskiego Nadbabie Syna mego 1480 w honor domu jéj.

13. Szczesnemu Paniadzkiemu, Hetmanowi sławnemu Mathiasza Króla Węgierskiego, Naddziadowi ze krwi Ciechów i Siemin Syna mego, w honor domu jego.

14. Janowi na Zwoli Gniewoszowi Choryzemu Lubelskiemu Stryjowi ze krwi Działyńskich Makrelan gdzie Syna mego 1496 w honor domu jego.

15. Mikołajowi na Kodniu Sapiesze Kasztelanowi Wileńskiemu Szwagrowi, ze krwi Syna mego 1622 w honor domu jego i pamięci.

16. Adamowi na Kazane Kazanowskiemu, Marszałkowi Nadwornemu Koronnemu, Wujowi ze krwi Ciechowskich Siemienicze, Syna mego 1622 w honor domu jego i pamięci.

17. Alexandrowi Radziwiłowi Marszałkowi Litt., Szwagrowi ze krwi Gusławskich Ciechowskiemu Syna mego 1664 w honor domu mego i pamięci.

18. Rafałowi Leszczyńskiemu, sławnemu Starradzie i miłośnikowi wolności Pradziadów ze krwi Marcekongsie Tranochę Syna mego 1500.

19. Michałowi Działyńskiemu Ojcu Cichowskiego Podkomorzemu Krakowskiemu Babie Syna 1-go 1560 w honor Syna mego i pamięci.

20. Stanisławowi Borachowskiemu Podkomorzemu Krakowskiemu Ojcu Matki Syna mego 1617 w honor domu mego i pamięci.

21. Janowi Syenna Siemińskiemu, Wojewodzie Podolskiemu, Ojcu Matki méj najmilszéj 1600 w honor domu jego i pamięci.

22. Mikołajowi z Moskorzowa Kamienieckiemu, Wojewodzie Krakowskiemu, Hetmanowi Koronnemu, Pradziadowi memu 1512 w honor domu jego i pamięci.

(*Dokończenie napisów jutro.*)

Do Rękodzielni Lipkowskiéj, potrzeba kilkunastu Terminatorów dla zastąpienia tych, którzy na czeladników wyzwoleni zostaną, a to do tkalni, pończoszarni, przędzalni i farbiarni. Młodsi jednak nad lat 18 przyjęci nie będą. Do składu téj rękodzielni przy ulicy Senatorskiéj Nro 452 obok niegdy Rezlerów nadszedł znaczny zapas rozmaitych wyrobów.

ŁAŹNIA PAROWA przy ulicy Tamka pod N. 2871 codziennie od 10 godziny rano do 10 wieczór przy zniżonéj cenie, oraz rychléj usłudze otwartą została, o czém podpisany właściciel ma honor donieść Szanownéj Publiczności — Kaziniérz *Naimski.*

☞ W dniu 10 Sierpnia r. b. zginął chłopiec mający lat 9, nazwiskiem Jan Kalksztejn, syn Daniela Kalksztejna malarza, mieszkającego przy ulicy Bugaj w domu Wołowskiego przy Komorze Wodnéj. Twarzy jest ściągłéj, cery białéj, włosów jasno blond, nosa małego. Odziany był tylko w koszuli i spodniach z szarego płótna. Ktoby wiadomość miał o nim, raczy go odprowadzić do rodziców.

Cwiartki Losów klass. lote. Nra 4252 i 28851, wzięte w kantorze Gibasiewicza zaginęły; ostrzega się więc, iż wygrana tylko do prawego właściciela w Xiędze zapisanego należeć będzie.

☞ Pewna osoba wyjeżdza w tych dniach do Petersburga pojazdem porządnym. Ktoby życzył na wspólny koszt udać się w tę podróż, zechce się zgłosić do Hotelu Lipskiego przy ulicy Bielańskiéj gdzie bliższą informacją poweźmie u Szwajcara.

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO

przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.

(870) KAMIENICA przy ulicy Bugaj o 3 piętrach massyw murowana, przynosząca rocznéj intraty do 3,000 złp. jest za 28,000 złp. do zbycia; dalsza wiadomość w Biórze Infor.

(872) Wełny przedniéj 30 cetnarów jest do zbycia za pomierną cenę; chęć kupna mający zgłosi się do Bióra Infor.

(871) Potrzeba dwóch domów w cenie 50 do 60,000 zł. w ulicach pryncypalnych z bramą i podwórzem koniecznie; Bióro Informacyjne jest upoważnione do traktowania kupna.

(873) Nowy kotylon z tematu arji Paccita, śpiewanéj przez Hen. Sonntag, ułożony na piano forte przez J. Damse, cena zł. 1. Dwuśpiew Fortunata i młodości z allegorycznéj mellodramy Chłop miljonowy, ułożony z towarzyszeniem Gitary przez Rywackiego cena zł. 1 jest do sprzedania w składzie muzyki Ignacego Klukowskiego.

Celem ułatwienia handlu xięgarskiego wypuszczone zostały bilety ogólnéj prenumeraty na wszystkie dzieła stereotypowe. Bilet na zł. 25 w xiążkach przedaje się po zł. 20 w gotowiźnie; xięgarnie N. Glücksberga, Kermena i Brzeziny przyjmują takowe bilety w nominalnéj wartości na wszystkie polskie dzieła podług ceny katalogowéj; kupujący przeto te bilety zyskuje 20 od 100. Bilety sprzedają się w Drukarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj pod liczbą 1065 i w Biórze Informacyjném. Przytém Bióro nasze autorowie zaszczycili poruczając sprzedaż ogółową dzieł swoich, jako téż sprzedaż biletów prenumeracyjnych.

(873) Potrzebny jest Młodzieniec umiejący czytać i pisać, na terminatora do handlu sukiennego; przedewszystkiém ma miéć rekomendacje z dobrych obyczajów.

(867) Wolant nowy ciemnozielonony, lekki i doskonale zbudowany jest do zbycia za pomierną cenę. Bióro Informacyjne ma go na składzie i o cenie ugodzić się jest umocowane.

(866) Młodzieniec ukończywszy szkoły wojewódzkie życzy sobie przyjąć obowiązki zastępcy Wojta Gminy, pisarza prowentu i t. p. dowiedzieć się o nim można w Biórze Infor.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616